

Postępy islamizmu i francuska ślepota

Prezentujemy, z niewielkimi skrótami, analizę przeprowadzoną przez trójkę specjalistów na temat przepaści, jaka dzieli oficjalną debatę publiczną i to, co obserwują na co dzień Francuzi w kwestii islamu.

* * *

Malika Sorel — algierskiego pochodzenia eseistka i członek Wysokiej Rady do spraw Integracji, autorka książek *Puzzle integracji* i *Imigracja, integracja — prawda*, prowadzi również blog.

Claude Sicard — agronom, doktor ekonomii, specjalista w sprawach rozwoju, autor dwóch książek o islamie: *Islam ryzykiem dla demokracji* oraz *"Islam vs. chrześcijaństwo — dokąd zmierza Europa?"*

Haoues Seniguer — doktor nauk politycznych, badacz powiązany z GREMMO (Centrum badań i studiów nad terenami śródziemnomorskimi i Bliskiego Wschodu) oraz wykładowca nauk politycznych w Instytucie Nauk Politycznych w Lyonie.

19 marca 2013 Sąd Kasacyjny anulował zwolnienie z pracy w 2009 roku pracownicy żłobka Baby Loup, która odmówiła zdjęcia islamskiej chusty podczas wykonywania obowiązków. „W związku z faktem, że był to żłobek prywatny” i „pomimo jego ogólnego przeznaczenia”, sąd uznał, że zwolnienie stanowiło „dyskryminację ze względu na przekonania religijne” i powinno zostać anulowane. Jakie owoce może przynieść w przyszłości ta decyzja sądu? Czy nie jesteśmy świadkami otwierania „puszki Pandory”?

Malika Sorel: Jest kilka elementów, które są w tej decyzji szokujące. Po pierwsze, to, że Sąd Kasacyjny może sobie pozwolić na zmianę swoich zasad na rzecz instancji religijnej czy też grupy ekspertów w kwestii islamu przy oświadczeniu czy chusta jest symbolem religijnym. Nawet w świecie islamu sami specjaliści nie zawsze zgadzają się między sobą co do interpretacji tekstów religijnych w tej kwestii. Jeden z najbardziej precyzyjnych fragmentów mówi, że doradza się kobietom zakrywanie dekoltu czy górnej części tułowia. A co robi Sąd Kasacyjny w kwestii interpretacji tekstów religijnych? Jawnie przekracza swoje kompetencje. (...) Dla Sądu Kasacyjnego prośba wobec pracownicy o uszanowanie neutralności religijnej zapisanej w regulaminie wewnętrznym miejsca pracy jest tożsama z dyskryminacją ze względu na przekonania religijne.

Gdyby chciano zaprezentować ludności francuskiej, że jej wymiar sprawiedliwości nie działa już całkowicie w jej imieniu, nie znalazłabym na to lepszego przykładu niż ten przypadek. (...) Będzie to miało również skutki dla przedsiębiorstw, które będą się obawiały rekrutacji kobiet pochodzących z rodzin muzułmańskich w obawie, że mogłyby z dnia na dzień zacząć przychodzić w chustach. W tej, jak i w wielu innych sprawach, to kobiety będą pierwszymi, które zaczną ponosić konsekwencje.

Dla tych, którzy mogliby nadal mieć wątpliwości co do noszenia chusty, zacytuję artykuł Abdelwahaba Meddeba (wybitny intelektualista francuski, pochodzący z Tunezji — red.), z „Le Monde” (2009): „Nie ma różnicy w naturze czy strukturze, lecz tylko w stopniu i intensywności pomiędzy burką a hidżabem, który sam w sobie nie jest niczym innym jak próbą zamachu na zasadę równości i godności pomiędzy obiema płciami.”



Claude Sincard: Wyrok wydany przez Sąd Kasacyjny jest bezpodstawny: ukazuje wielce

niedostateczne rozeznanie sędziów w kwestii prawa konstytucyjnego, co jest niezwykle zaskakujące, oraz prawa muzułmańskiego.

Najpierw jeśli chodzi o demokrację: każdemu jest wiadome, że obecny system polityczny wywodzi się z Rewolucji 1789 roku, która pod wpływem filozofów epoki Oświecenia dała naszemu społeczeństwu, jak nazywa to Marcel Gauchet, „pewnego rodzaju religię”. Przeszliśmy od społeczeństwa niesamodzielnego, w którym prawa obowiązujące ludzi były nadawane z zewnątrz (przez boga i/lub władzę królewską według prawa bożego) do autonomicznego społeczeństwa, w którym ludzie sami ustalają prawa, których przestrzegają. Zaś po to, aby ludzie mogli żyć w harmonii nakazano, aby wszystko, co związane z religią jednych i drugich pozostało w ich sferze prywatnej: nie powinno to stykać się ze sposobem, w jaki jest organizowana wspólna sfera życia obywateli. Ta zasada jest fundamentalna, a owa zmiana została uznana za główny postęp na planie socjologicznym. Państwo stało się laickie. Okazało się, że chrześcijaństwo, które w XVIII wieku było religią większości Francuzów, jest religią, którą łatwo można przenieść w sferę prywatną, ponieważ Jezus nie ustalił — w przeciwieństwie do Proroka Mahometa — zasad organizacji społeczeństwa. W demokracji czynności religijne muszą być odłożone na bok tak, żeby można było zorganizować wspólne życie; ta zasada zaczęła być w dziwny sposób łamana wraz z przybyciem i rozwojem islamu we Francji.

Jeśli zaś chodzi o drugi aspekt — prawo muzułmańskie — precyzuje ono w jasny sposób (a ludzie rządzący zdają się tego nie wiedzieć tak samo jak przedstawiciele kultu muzułmańskiego), że muzułmanie żyjący w kraju niemuzułmańskim („dar al harb”), w którym są mniejszością (i ten warunek jest zasadniczy) mają przyzwolenie na to, by nie przestrzegać wszystkich zobowiązań koranicznych, aby nie powodować kłopotów w społeczeństwie, które jest gospodarzem.

Wymaganie od muzułmanki żyjącej w naszym społeczeństwie, żeby powstrzymała się od noszenia chusty publicznie (a w szczególności w swoim miejscu pracy) jest zupełnie zgodne z prawem muzułmańskim — co zostało potwierdzone przez najwyższy autorytet, uniwersytet Al Azhar w Kairze. Już czas, by nasze władze zapoznały się z tą dyspozycją prawa muzułmańskiego: można by dzięki temu uniknąć narzucania nam wszędzie po trochu mięsa halal, rozdziału płci na basenie, przerw w pracy na modlitwę itd.

Kiedy Nicolas Sarkozy sprawował funkcję ministra spraw wewnętrznych bardzo niefortunnie doradzono mu, by wymógł na reprezentantach kultu muzułmańskiego definicję czegoś w rodzaju „islam francuskiego”, a następnie stworzył Francuską Radę do spraw Kultu Muzułmańskiego, żeby ta upowszechniła ten islam we Francji. Rada została stworzona zbyt wcześnie i zamiast rozpowszechniać „islam francuski” (w znaczeniu islamu w pewnym stopniu „zreformowanego”), zaczęła narzucać władzom islam klasyczny w formie, jaka wynika z dosłownej interpretacji Koranu.

Według przeprowadzonego przez Ifop dla „Le Monde” sondażu, 74% Francuzów ocenia islam jako nietolerancyjny; 68% z nich uważa, że muzułmanie nie są dobrze zintegrowani. Czy poza sprawą żłobka Baby Loup istnieje ogromna przepaść między refleksją polityczną, filozoficzną i sądowniczą przedstawianą w debacie publicznej na temat integracji muzułmanów a tym, co średni Francuz postrzega na co dzień?

Malika Sorel: Najbardziej interesującymi badaniami są te przeprowadzone przez Narodową Komisję Doradczą Praw Człowieka, opublikowane w jej raporcie w 2009. Połowa przepytanych Francuzów uważała, że to do osób pochodzących z innych krajów należy szukanie sposobów na zintegrowanie się, a 67% Francuzów wykazywało bardzo silne przywiązanie do zasady laickości. Francuzi nie ustąpią w kwestii praw konstytucyjnych, będących owocem ich historii politycznej i kulturowej. Tu nie chodzi o niewielkie różnice istniejące pomiędzy elitami politycznymi a społeczeństwem, to prawdziwa przepaść, która nie przestaje się poszerzać z każdym rokiem.

Claude Sincard: Zaleceniem zgodnym z islamem jest, żeby muzułmanie nie integrowali się z naszym społeczeństwem. Powody są liczne, ale chodzi również o ich honor. Islam i świat chrześcijański, który nazwany został z upływem czasu Zachodem, są w sprzeczności ze sobą od ponad trzynastu wieków z powodów doktrynalnych, historycznych i w końcu psychologicznych. Mowa tu o dwóch płytach tektonicznych, które się ścierają — mówi znany islamolog Malek Chebel. Prorok powiedział muzułmanom, że islam musi podbić świat i dodał, że są oni „najlepszym ze wszystkich narodów, jakie Bóg kiedykolwiek stworzył”. Każdy muzułmanin jest dziedzicem tej długowiecznej historii; nie chodzi tu już więc o sprawę religii, ale tożsamości.

Będący w mniejszości najbardziej ekstremistyczni muzułmanie chcą nam narzucić prawo szariat. Najnowocześniejsi zaś, zazwyczaj intelektualiści żyjący w Europie, chcieliby, aby islam doprowadził zachodnią cywilizację do swoistej przemiany i jest to coś, co się w końcu wydarzy. Wystarczy przeczytać książki takich islamskich intelektualistów jak filozof Abdenour Bidar czy Tariq Ramadan — mówią o powstaniu w przyszłości nowej cywilizacji w Europie pod wpływem cywilizacji

islamskiej, a przemiana ta jest o tyle bardziej prawdopodobna, o ile zachodnia cywilizacja europejska zapoczątkowała swoją fazę upadku, ponieważ nie ma już zwolenników, którzy by jej bronili.

Z powodów związanych z tożsamością i przekonaniami, mając przed oczami społeczeństwo zachodnie chylące się ku upadkowi, muzułmanie europejscy będą mieli tendencję, żeby się nie integrować. Należy pamiętać o tym, że muzułmanin zapytany o przedstawienie się najpierw odpowie, że jest muzułmaninem, a dopiero później wspomni o terytorium, na którym mieszka. Niewyobrażalne jest, żeby muzułmanin mógł opuścić islamski świat i zaadaptować wszystko, co zachodnie. To są dwa światy będące ze sobą w sprzeczności od kiedy islam pojawił się w VII wieku.

Haoues Seniguer: Ten sondaż ma liczne niedociągnięcia metodologiczne, o których kiedyś już wspominałem na łamach portalu Atlantico. Choć z pewnością nie należy wyolbrzymiać aspektów mających wywoływać strach, ukazuje on mimo wszystko swoisty brak zaufania części ludności francuskiej wobec muzułmanów. Istnieje pewne poczucie niezręczności wokół tematu islamu i muzułmanów, i byłoby czystą hipokryzją negowanie tego faktu. Kwestią, którą naprawdę powinniśmy się zająć jest to, jaka jest jej geneza?

Jak wyjaśnić tę niezręczność i jak jej zaradzić?

Haoues Seniguer: Owa niezręczność, którą nazwałbym wręcz nerwowością, części naszego społeczeństwa wobec islamu i muzułmanów, jest z jednej strony symptomem „dezintegracji” niektórych muzułmanów (również małoletnich), którzy uciekają w praktykę religijną w wersji bardzo rygorystycznej, wręcz sekciarskiej, aby uniknąć konfrontacji z trudną do zniesienia rzeczywistością. Daje im to poczucie bezpieczeństwa poprzez pewnego rodzaju wymyśloną na nowo i zmitologizowaną tożsamość, która zapewnia im formę alternatywnej spójności społecznej dzięki wzajemnej ochronie członków grupy.

Z drugiej strony jest to symptom obecnej niezwykle trudnej, a czasami strasznej, sytuacji społeczno-ekonomicznej pewnej liczby Francuzów, którzy chcąc nie chcąc okazują swój gniew obywatelom muzułmańskim, będąc pod wpływem przemówień politycznych, które tylko dolewają oliwy do ognia. (...) Dlatego też, by temu zaradzić, każdy z nas powinien wziąć swoją część odpowiedzialności i śmiało mówić o tematach tabu: ukazywać ewidentny radykalizm religijny niektórych muzułmanów, czy to jednostek czy grup, którzy powinni poddać się samokrytyce; zwracać uwagę na dyskursy polityczne czy nacjonalistyczne podtrzymujące obraz różnorodności wśród muzułmanów i próbować odróżnić „umiarkowanych” od „nacjonalistów” itd. Jeśli podejmiemy się takiej diagnostyki wystrzegając się niewiedzy i błędnych poglądów, wspólnie wykonamy wielki krok na drodze do lepszego życia razem.

Jeanette Bougrab (sekretarz ds. młodzieży życia społecznego w rządzie Sarkozy’ego – red.) powiedziała : „**To mroczny czas dla Republiki, ponieważ zaniedbuje się laicyzm**”. **Ale czy zasada laickości nie jest już zbyt przedawniona, żeby móc rozwiązać wszystkie problemy, a przede wszystkim te praktyczne, jakie powoduje islam we Francji? Czy ogólnie rzecz biorąc teoretyczne odpowiedzi mogą zostać zaadaptowane w stosunku do religii, w której przeważa wymiar praktyczny?**

Malika Sorel: Gdybyż chodziło tylko o mroczny czas! Tutaj chodzi o coś więcej, ponieważ grozi nam całkowita utrata zdolności do życia razem; to grozi naszej Republice; naszemu krajowi. Laicyzm jest jak bariera chroniąca Francję. To on może umożliwić harmonijne mieszkanie ze sobą. Dawno temu mieszkałam w Algierii i przeżyłam tam dwa różne okresy. Pierwszy, w którym religia (islam) nie była używana w celu dokonywania zamachu na wolności innych, i drugi, w którym religia zajęła wszelką przestrzeń publiczną i krok po kroku nastawiła jednych przeciwko drugim, co doprowadziło do straszliwej wojny domowej, która wyniszczyła społeczeństwo algierskie. Nie powinno się wyłączać muzułmanów z zasady laickości. Laickość jest ochroną także dla nich i dla wszystkich tych, którzy chcą żyć w pokoju.

Claude Sicard: Zgadzam się z Jeanette Bougrab: laicyzm to podstawa. Mówi on, że w celu zorganizowania życia w społeczeństwie ludzie muszą decydować o tym, jak należy postępować, bez brania pod uwagę wyznania jednych czy drugich. Jest to fundamentalna zasada, której nie wolno naruszyć. We współczesnym społeczeństwie żyją obywatele różnych wyznań oraz ateści, więc aby zapewnić spójność społeczeństwa i zgodę społeczną, poglądy religijne muszą zostać zneutralizowane.

Haoues Seniguer: Moim zdaniem popełniono by wielki błąd analityczny a zarazem ogromną pomyłkę w kwestiach moralnych, gdyby stwierdzono, że zasada laickości jest przedawniona. Dlaczego? Ponieważ oznaczałoby to, na niekorzyść całego społeczeństwa francuskiego, że z jednej strony zasada laickości nie jest tak uniwersalna jak twierdzili jej wielcy promotorzy na początku

zeszłego stulecia, (...) a z drugiej strony że muzułmanie czy islam we Francji są „wyjątkowi”, „niezwykli” i że należałoby przeanalizować zasadę laickości specjalnie za lub przeciwko nim!

Od kiedy interpretacja laickości się rozwinęła w ciągu ostatnich lat, a zaczęło się to w 2004 od ustawy o symbolach religijnych w szkołach, powstało wiele pomieszania w umysłach, które na dobre się tam zadomowiło. Co mam na myśli? Początkowo zasada laickości była stosowana do pracowników służb publicznych, a od niedawna także do niektórych korzystających z takich służb (na przykład uczniów w szkołach). Należy dodać, że nawet jeśli istnieją, w sposób mniejszościowy, próby zamachu na tę zasadę w wykonaniu muzułmanów, to w swojej olbrzymiej większości (o ile wiem) nigdy nie wystąpili o ponowne napisanie bądź reformę ustawy z 1905 roku. Z drugiej strony zaś u niektórych polityków czy osób publicznych rozwija się pomysł rozciągnięcia imperium laickości na przestrzeń społeczną, choć nie wiadomo jak odniesie się do tego strona muzułmańska. Moim zdaniem byłby to najlepszy (zatruty) prezent dla „integrystów”! Należy raz na zawsze określić to, co społeczeństwo francuskie jest gotowe zaakceptować w ramach praktyki islamu oraz jasno ustalić, co zdecydowanie odrzuca.

Malika Sorel: Nazywa się to Kartą Praw i Obowiązków Obywatela, którą Wysoka Rada do spraw Integracji, której członkinią jestem, przedłożyła w listopadzie 2011 poprzedniemu rządowi. Istnieją także inne teksty, na których możemy się opierać, począwszy od konstytucji. Naszym głównym problemem jest to, że ponad trzydzieści lat temu wyparowała wola polityczna.

Claude Sicard: W ramach wyjaśnienia zasad demokracji, żadne roszczenia muzułmanów w związku z ich religią nie mogą zostać przyjęte w celu zmodyfikowania organizacji naszego życia w społeczeństwie. Tym bardziej, że muzułmanie są uprawnieni przez prawo muzułmańskie do nieprzeprzegania wszystkich zobowiązań koranicznych, jeżeli żyją w niemuzułmańskim kraju i są w nim mniejszością. Te kwestie prawa muzułmańskiego zdają się być zupełnie nieznanymi naszym rządzącym, co jest istnym paradoksem! A muzułmanie powstrzymują się od przyznawania się do tego, skoro do tej pory pozwalano im na praktykowanie swojej religii w sposób, w jaki ją rozumieją. Należy więc trzymać się ściśle zasad laickości i pozostać nieugiętym w tej materii. (...)

Malika Sorel: Państwo, które pokazuje swoją niemoc w egzekwowaniu przestrzegania prawa, powinno zostać dogłębnie zreformowane. Często słyszę, że Republika poniosła klęskę. Nie, Republika nie poniosła klęski. To państwo poniosło klęskę w broniieniu Republiki. A to nie jest to samo.

Haoues Seniguer: Nie, oczywiście, że prawo nie może wszystkiego rozwiązać. W niektórych przypadkach może wręcz zniecierpliwic, spiąć lub zradykalizować muzułmanów (czy to pojedyncze osoby, czy grupy), szczególnie że niektóre frakcje przychylnie dla islamu wzmacniają przez to swoją rangę uprawiając dyskurs ofiar, tożsamościowy, protestacyjny czy nienawistny wobec Republiki i reszty społeczeństwa, na zgubę bardziej liberalnych mniejszości islamu francuskiego.

Jakie jednak konkretne odpowiedzi może przynieść prawo, żebyśmy uniknęli dryfowania i zderzenia z prawem europejskim?

Malika Sorel: Prace misji Laickości Wysokiej Rady do spraw Integracji uwiaryściły, że słowo „ogień” jest najodpowiedniejszym w poruszanej kwestii. Czy to na naszych uniwersytetach czy w świecie przedsiębiorstw, wszędzie wspólnemu życiu zagraża niebezpieczeństwo, że pójdzie z dymem. Prezydent Republiki powiedział, że bierze pod uwagę możliwość, by rząd stanowił prawo poprzez wydawanie rozporządzeń w celu przyspieszenia reformy. Oto temat, w którym mógłby pokazać Francuzom, że jest w stanie szybko się zmobilizować, żeby ugasić ogień tłący się wewnątrz naszych granic, a nie tylko działać na zewnątrz.

Prawo musi pilnie zezwolić na to, by wszystkie wewnętrzne ustalenia mogły zawierać poszanowanie dla fundamentalnej zasady laickości. Powinniśmy wspólnie żyć nie tylko w szkole czy w służbach publicznych! Wspomniał pan o prawie europejskim. Chcąc budować na trupie społeczeństw europejskich, technokraci narazili na niebezpieczeństwo pierwotną, wielką ambicję projektu europejskiego. Do naszych polityków należy narzucenie szacunku dla zupełnie prostej zasady — zasady subsydiarności*. Narody nie wymrą. Są owocem długotrwałego procesu historycznego. Są miejscem geograficznym, kulturowym, psychologicznym, emocjonalnym i politycznym, w którym wyraża się i tłumaczy słynna solidarność, tak trafnie wyrażona przez Ernesta Renana.(...)

Claude Sicard: Jedynym sposobem na uniknięcie kary ze strony Europy za zakazanie muzułmanom zwiększania znaczenia ich obowiązków koranicznych w celu zmiany naszego życia w społeczeństwie w republikańskim rozumieniu, jest powoływanie się na prawo muzułmańskie. Wymagając od europejskich muzułmanów, żeby zrobili kilka wyjątków od zasad koranicznych, jest się zgodnym z prawem muzułmańskim i Europejski Trybunał Sprawiedliwości nie miałby tutaj nic do powiedzenia.

Zebrał i zredagował Alexandre Devecchio

* zasada, według której każdy szczebel [władzy](http://pl.wikipedia.org/wiki/W%C5%82?adza) (<http://pl.wikipedia.org/wiki/W%C5%82?adza>) powinien realizować tylko te zadania, które nie mogą być skutecznie zrealizowane przez szczebel niższy lub same jednostki działające w ramach [społeczeństwa](http://pl.wikipedia.org/wiki/Spo%C5%82?ecz%C4%99stwo) ([http://pl.wikipedia.org/wiki/Społ?ecz?stwo](http://pl.wikipedia.org/wiki/Spo%C5%82?ecz%C4%99stwo)).

Tłumaczenie: Breslau Sister

[Oryginał artykułu](http://www.atlantico.fr/decryptage/decapage-entre-noire-reflexion-integration-musulmans-et-perception-moyenne-francaise-malika-sorel-claude-sicard-et-haouesenigue-675602.html?page=0,0) (<http://www.atlantico.fr/decryptage/decapage-entre-noire-reflexion-integration-musulmans-et-perception-moyenne-francaise-malika-sorel-claude-sicard-et-haouesenigue-675602.html?page=0,0>).

[Blog Maliki Sorel \(fr\)](http://www.malikasorel.fr/) (<http://www.malikasorel.fr/>).

[Strona badań GREMMO \(fr\)](http://www.gremmo.mom.fr/) (<http://www.gremmo.mom.fr/>).

Tekst ukazuje się zarówno na portalu [Euroislam](http://www.euroislam.pl/) (<http://www.euroislam.pl/>) jak i w Racionaliście.

(Publikacja: 03-08-2013)

[Oryginał.](http://www.racionalista.pl/kk.php/s,9158) (<http://www.racionalista.pl/kk.php/s,9158>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racionalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racionalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racionalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl